

Nakład ok. 20 tys. egz. Wydanie A 1
PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCANr 1/94, cena 10 zł
6-13 stycznia 1985 r.

OŚWIADCZENIE

I. Władze zapowiedziały kolejną podwyżkę cen na artykuły spożywcze. Ciągłe drożeje wszystko: coraz gorszej jakości dobra materialne, komunikacja, czynsze, usługi. Przeciętne zarobki i emerytury starczą na klepanie biedy. Tę rzeczywistość zauważają nawet partyjne związki zawodowe. Trwa i postępuje wyzysk ludzi przez system. Jak się bronić? Załogi dużych fabryk mają groźbę strajków, odmowy pracy w nadgodzinach, mają różne formy jawnej i ukrytej manifestacji swego niezadowolenia. Wszyscy mamy nie stosowane dotychczas na szerszą skalę metody ekonomicznego bojkotu: nie płacenie czynszów, podatków, opłat wszelkiego rodzaju itp. Nie pozwólmy na okradanie nas w majestacie oficjalnej załganej ekonomii. Poprzez rozwój bezpośredniej wymiany z rolnikami, poprzez wzajemne świadczenie usług, poprzez różnego rodzaju „fuchy” tworzymy, wbrew komunizmowi, podziemną rynkową gospodarkę. Nie pijmy i nie kupujemy wódki.

II. 16 grudnia 1984 r. za próbę złożenia kwiatów pod Pomnikiem Stoczniovców w Gdańsku skazano na 3 miesiące aresztu Andrzeja Gwiązdę i kilka innych osób. Jest to krzyżujące bezprawie. Solidaryzujemy się z moralnym protestem kilkunastu uczestników (w tym Anny Walentynowicz) czterodniowej głodówki w okresie świąt Bożego Narodzenia w kościele św. Stanisława w Gdańsku.

Każdy może i powinien w swoim środowisku głośno wyrażać oburzenie wobec więzienia niewinnych ludzi. Wszyscy możemy i musimy organizować się do walki o praworządność, o godziwe warunki pracy i życia, o wolną, solidarną Polskę. Precz z komunizmem!

30.XII.1984 r.

Rada Solidarności Walczącej

We Wrocławiu w różnych środowiskach krąży i jest podpisywana ulotka-deklaracja zawiązującego się ruchu walki bez stosowania przemocy. Popieramy stawiane tam cele i chęć działania, przypominamy jednak, że Organizacja nasza dopuszcza stosowanie przemocy w samoobronie i w obronie Prawdy, Sprawiedliwości, Solidarności. Poniżej przytaczamy treść deklaracji:

BEZ PRZEMOCY. Ja, niżej podpisany, świadom, że zło rodzi zło a przemoc rodzi przemoc, świadom, że bierność wobec fałszu, niesprawiedliwości i gwałtu jest popieraniem zła, kierowany nakazem sumienia

- postanawiam podjąć działanie, którego celem jest społeczeństwo bez przemocy, społeczeństwo, w którym godność ludzka, prawda i sprawiedliwość będą uszanowane,
- postanawiam zło w każdej postaci rozpoznawać, ujawniać i czynnie mu się przeciwstawiać, nie stosując w swym działaniu jakiegokolwiek formy przemocy. Przede wszystkim:
- nie będę współpracował z instytucjami i organizacjami tworzącymi i podtrzymującymi niesprawiedliwość, oraz nie będę uczestniczył w aktach legalizujących pracę takich instytucji,
- będę ujawniał fakty niepraworządności, niesprawiedliwości i gwałtu w życiu społecznym,
- będę popierał instytucje i organizacje poprzez które społeczeństwo samo bierze odpowiedzialność za swój los i te, poprzez które przygotowuje młode pokolenie do życia w godności, prawdzie i sprawiedliwości,
- podejmę pracę dla moralnego odrodzenia siebie i narodu, wydam w szczególności walkę nieposzanowaniu życia wszędzie tam, gdzie jest ono zagrożone,
- będę solidarny ze wszystkimi walczącymi o sprawiedliwość metodami pokojowymi i rozłożę opiekę nad ofiarami represji,
- będę brał udział w działaniach na rzecz sprawiedliwości, organizowanych i prowadzonych bez stosowania przemocy w mowie i czynach.

Wierzę, że podjęte zobowiązania będą służyły dobru zarówno krzywdzonych jak i krzywdzących.

Pierwszymi sygnatariuszami deklaracji są: Jan ANWEILER, W-w, Emilii Plater 4/4, Andrzej FALKIEWICZ, W-w, Popowicka 108/8, Stanisław MIEKISZ, W-w, Tęczowa 28/9, Marian SUSKI, W-w, Norwida 9/7, O. Ludwik WISNIEWSKI OP, W-w, Św Katarzyny 15, Tomasz WOJCIK, W-w, Hiszpańska 15.

GRUDNIOWE OBCHODY Są w historii każdego narodu takie daty, które swą bohaterką wymową i wspomnieniem krwi przelanej tragicznie łączą wszystkich, bo wszyscyśmy dziedzicami dzieła wtedy rozpoczętego ...

GDANSK W tym roku główne obchody grudniowych rocznic zorganizowano w Gdańsku w parafii św. Brygidy. W sobotę (15.12.84) w wieczorze poezji patriotycznej Daniel Olbrychski i Andrzej Pawlicki recytowali Norwida, Słowackiego, Miłosza i Młynarskiego. Przybył też ze skł. wokalny „Pomorzanie” z kościoła Serca Jezusowego w Gdyni. Niestety, niektórzy z aktorów nie mogli do Gdańska dojechać.

W niedzielę (16.12) rano wokół kościoła zgromadził się kilkunastotysięczny tłum. Kolejno przybywali przedstawiciele całego niemal kraju – delegacje ze Śląska i Krakowa, Nowej Huty, Szczecina, Chelma i Lublina. Z Dolnego Śląska przyjechali m.in. Karol Modzelewski i Józef Pinior. Byli także Andrzej Celiński, Adam Michnik, Leszek Moczulski, Marian Jurczyk, Grzegorz Palka, Janusz Onyszkiewicz, Henryk Wujek ...

O godz. 11.00 uroczystym odśpiewaniem hymnu narodowego rozpoczęto mszę św. celebrowaną przez ks. Henryka Jankowskiego. Tysiące rąk wzniosło się w znaku zwycięstwa ... U stóp ołtarza złożono dary z całej Polski. Wśród nich okazałych rozmiarów tablica w kształcie więziennego okna – „Więźniom sumienia – grudzień'84”. „Nie bój się rzeczy, które masz wycierpieć. Wiedz, że diabeł będzie wtrącać niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie i ucisk wasz potrwa dni dziesięć. Bądź wierny aż do śmierci a dam ci koronę żywota...” – ten fragment Apokalipsy w przekładzie Cz. Miłosza wyrzyto na tablicy.

Po zakończeniu nabożeństwa wielotysięczny tłum wyruszył w kierunku pomnika stoczniovców pomordowanych w grudniu 1970 r. Na czele pochodu Lech Wałęsa i delegacje „Solidarności” z wieńcami i kwiatami. Kilkaset metrów dalej – szpaler zbrojnych milicjantów zagradzający drogę pod bramę stoczn. Napierający tłum rozrywa pierwszy kordon ... Wybuchają zomowskie petardy z gazami. Do „suk” siłą wciągnięci zostają Andrzej Gwiazda, Grzegorz Palka i kilku kolegów z Krakowa. Po kilkudziesięciu minutach zomowcy rozpędzają tłum, który na powrót grupuje się obok kościoła. Patriotyczna manifestacja trwa jeszcze jakiś czas.

Godzinę później udaje się pojedynczym ludziom przedrzeć pod Pomnik. Pod krzyżami leżą połamane wieńce i wiązanki kwiatów. Na jednej z szarf – odręczny napis „Poległym stoczniovcom – Solidarność Walcząca” ... Konczy się grudniowe spotkanie. Na dworcu ciągle trwa legitymowanie młodych ludzi. Kilkudziesięciu, może nawet przypadkowych podróżnych trafia do milicyjnych bud ...

WROCLAW 13 grudnia we Wrocławskiej Katedrze odprawiona została po raz 36 (od stycznia 1982 r.) msza św. w intencji Ojczyzny. Po jej zakończeniu i odśpiewaniu „Boże coś Polskę” wielu wiernych udało się do kościoła św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida, gdzie odprawiana była co czwartkową msza św. za uwięzionych. Po tej mszy parotysięczny rozspiewany tłum ruszył pod dom Władka Frasyniuka. Drogę zablokował kordon milicji, lecz bez bojowego sprzętu i bez specjalnej agresywności. Padło wezwanie do zejścia na chodniki i do rozejścia się. Pochód przeszedł ulicami Sienkiewicza i Piastowską do placu Grunwaldzkiego, gdzie okrzykami „dziękujemy” i „do zobaczenia szesnastego” zakończyła się ta spokojna manifestacja.

Nadzwyczaj udała się też w tym dniu uczniom wielu dolnośląskich szkół długa przerwa. Młodzież ciszą i palonymi świeczkami czciła smutną rocznicę. W IX LO we Wrocławiu na korytarzach zaległa cisza jak makiem zasiał i dopiero po 15 minutach, po dzwonku wybuchł wrzask radości. Niektórzy uczniowie i nauczyciele mieli łzy w oczach.

W niedzielę 16 grudnia uroczysta msza św. zamówiona przez 10 wrocławskich zakładów pracy odbyła się w kościele przy Al. Pracy. Przyszło ok. 10 tys. ludzi, w większości mężczyzn. Ks. Adam Wiktor nawiązał w kazaniu do bolesnych dat 1956, 70, 81, do czasów stalinowskich, przypomniał najwyższą ofiarę tych, którzy jak ksiądz Popietusko oddali życie za Ojczyznę. Zakończył myślą św. Pawła, byśmy nie dali zwyciężyć złu ale zło dobrem zwyciężali. Rocznicowy charakter nabożeństwa podkreślały wiersze i piosenki (m.in. „Ida, rła pancry na Wujek”) wykonywane przez wrocławskich aktorów. Po mszy po krótkiej manifestacji pod kościołem ponad 2-tysięczny pochód, śpiewając patriotyczne pieśni ruszył w kierunku cmentarza przy ul. Grabiszyńskiej do grobu Kazimierza Michalczyka. Na skrzyżowaniu Al. Pracy i ul. Przodowników Pracy doszło do spotkania tłumy z milicją, która spokojnie zaapelowała o rozejście się. Okazało się, że cmentarz jest zamknięty, akurat w niedzielę prowadzone są ... prace porządkowe po ostatniej wichurze. Ludzie rozeszli się i rozejchali manifestującymi tramwajami. (inf. wł.)

GŁOSY I ODGŁOSY xxxOsoby, które 16.12.84 mimo zakazu dostały się na cmentarz przy ul. Grabiszyńskiej (przez dziurę w płocie itp.) zauważyły tzw. nieznaną sprawców, usuwających z grobu K. Michalczyka znicze, kwiaty i szarfy, umieszczone tam najwidoczniej przed zamknięciem cmentarza. Nie po raz pierwszy władcy PRL dają dowód, że boją się zarówno żywych jak i umarłych. c.d. na str. 4

Niezależne pismo literackie „Obecność” nr 7, Wrocław 1984, opublikowało artykuł A. Ł. pt. „Egzamin z bohaterstwa”, w którym Autor w nawiązaniu do mojej wypowiedzi (SW 21/88), poddaje krytyce sens i znaczenie ulicznych manifestacji. Zamiast manifestacji proponuje „ciszę powszechną odmowy”. Z tego co pisze wynika, że nie rozumie po prostu moich argumentów, ani mojego stanowiska w tej sprawie. Albo ja niezbyt jasno piszę, albo A. Ł. zanadto zafascynowany jest własną wizją „milczącego morza”. Co dają manifestacje? — pyta retorycznie A. Ł., tak jakby w ogóle nie czytał mojego artykułu, na który się powołuje. Powtarzam więc raz jeszcze:

1. Dają tysiącom ludzi poczucie solidarności i przekonanie, że walka trwa.
2. Miliony ludzi w Polsce, do których nie dociera niezależna prasa, i którzy nie mają zwyczaju lub cierpliwości słuchać zachodnich rozgłośni — trwają dzięki manifestacjom w oporze, nie zapisują się do „neo-zz”, nie poddają się biernie komunistycznej „normalce”.
3. Milionom ludzi za granicą ukazują najdobitniej prawdziwe oblicze komunizmu, polityków zachodnich uczą (choć z oporami) właściwego stosunku do ZSRR i jego „sojuszników”.
4. Osłabiają w znacznym stopniu polityczną pozycję komunistów, stanowią ważny argument w rękach przeciwników komunizmu, wzmacniają pozycję polityczną opozycji, polityków zachodnich, Kościoła (i to niezależnie od Jego oficjalnego stanowiska w tej sprawie!).
5. Stanowią poważny wyłom w praktyce totalitarnego systemu państw komunistycznych, przełamanie pewnej społecznej bariery psychologicznej i jako takie — początek rozłamu tego systemu. Mało?

Dygresje historyczne A. Ł., powoływanie się na przykłady Komuny Paryskiej, Rewolucji Październikowej, Ghandiego itp. — są od rzeczy. Nasza sytuacja jest bez precedensu. W naszej walce z systemem totalitarnym manifestacje nie są środkiem na obalenie komuny, lecz jedną z wielu form działania, z których każda z osobna niewiele znaczy, ale wszystkie razem kształtują sytuację polityczną i przyczyniają się do stopniowego rozkładu komuny.

Ludzie boją się. Obawiają się udziału w niezależnych manifestacjach — i nie ma nic w tym dziwnego. W innych krajach komunistycznych nawoływanie do masowych niezależnych manifestacji nie miałooby aktualnego sensu, bo nikt by tego nie posłuchał. Nie dlatego, że idea jest dobra, a społeczeństwa są złe. Są po prostu — ciągle jeszcze — skutecznie zniewolone. Nam udało się zniewolenie to przełamać, my mamy szansę. A. Ł. proponuje zaś, abysmy z szansy tej dobrowolnie zrezygnowali.

Póki jeszcze jest dostatecznie wielu chętnych, odważnych (a na szczęście jest) musimy trwać na tej zdobytej barykadzie. Każdy dzień naszego trwania, każda niezależna manifestacja 1-Majowa, czy inna, to trwałe i nieodwracalne osłabianie komuny, kolejne ciosy, które prędzej czy później przyniosą widoczny efekt. „Szary, zamysłony przechodzień”, o którym pisze A. Ł., że pyta: co to da?, co to zmieni? — tak samo pyta, gdy słyszy o apelach do władz, o głodowkach, o gazetkach podziemnych itd. Tych „pytających”, popadających w zwątpienie — czego A. Ł. w swym optymizmie zdaje się nie zauważać — jest coraz więcej. I znów nie dlatego, że „naród jest zły”, ale dlatego, że metody i środki zniewalania, którymi dysponuje komuna ciągle jeszcze są skuteczne. A jeśli — na szczęście — nie tak już skuteczne jak dawniej — to w dużej mierze dzięki manifestacjom. Bowiem metody i środki najsukieczniejsze są wtedy, gdy społeczeństwo milczy.

A pan A. Ł. proponuje nam właśnie dobrowolne zanurzenie się w to milczenie. Co stanie się z tymi milionami, do których nie dociera niezależna prasa? Czy Panu brak wyobraźni?

„Milczenie morza”, „cisza powszechna odmowy w kłamstwie i zbrodni” — koncepcja M. Poleskiego, którą tak się zachwyca A. Ł., — prowadzić może tylko do jednego — do osłabienia opozycji i stopniowej „normalizacji” w stylu gierkowskim. Już widzę „milczenie morza” — tych ludzi coraz liczniej zapisujących się do „neo-zz”, bo przecież wszystko na razie skończyło się. Trzeba żyć. Widzę ten powrót do łapówek, drobnych kradzieży, powszechnego zakłamania, oficjalnych oszustw, bo przecież taka jest komuna; te miliony, a każdy z osobna przed ekranem TV; te rozmowy w pracy o wczorajszym menu, o nędzy, o tym, że nic nie można dostać i że „nie da rady”; a może i ten strach, te odwracania głowy, gdy na murze zobaczy się przypadkiem — tak jak to było za czasów Gierka — klepsydre z nazwiskiem zamordowanego przez SB (sprawa S. Pyjasa).

„Milczenie morza” — mamy w komunie od 40 lat. A fakt, że milczenie jest dwuznaczne, komuna doskonale wykorzystuje. Jaruzelski z pewnością nie marzy o niczym innym jak o doprowadzeniu do tego powszechnego milczenia. Dalej poszłoby już gładko... Milczenie doprowadziło nasz kraj do ruiny. Każdy rok nowego milczenia — to spychanie obowiązku walki z komuną na nasze dzieci. One wygrają, ale jak będzie wtedy wyglądała Polska?

Dziś, po zamordowaniu ks. Popiełuszki, jesteśmy niebezpiecznie blisko tego milczenia. Mam jednak nadzieję, że ofiara ks. Jerzego nie pójdzie na marne, że się komunistyczni bandyci przeliczyli. Mam nadzieję, że znowu (w większej liczbie niż ostatnio) spotkamy się 1 Maja, że może sierpień 85 okaże się tym drugim Sierpniem (bo sytuacja dojrzuje już do strajku generalnego i miałby on obecnie bez wątpienia znaczenie przełomowe), że A. Ł. i wielumysłający tak jak on, zrozumie to póki czas i że nigdy już „milczenia morza” w tym kraju nie będzie.

Jan Mak

W OBRONIE KRZYŻY

W szkole podstawowej w Domaniowie (ok 20 km na pld. od Wrocławia) trwa walka o krzyże zdjęte przy remoncie klas podczas wakacji letnich. 16 grudnia 1984 r. odbyło się zebranie mieszkańców Domaniowa, którzy mając wsparcie księdza postanowili następnego dnia udać się do szkoły i zawiesić na powrót zdjęte krzyże, lecz 17. 12. w szkole od rana urzędowała bezpieka. Rodziców nie wpuszczono do budynku. Polecono im wyłonić delegację do rozmów. Wybrani pięciu-osobowy komitet rodzicielski wskórał tylko tyle, że w nocy z 17 na 18 grudnia wszyscy jego członkowie zostali na kilkadziesiąt godzin zabrani z domów na przesłuchanie przez SB. Kazała ogłosić o aresztowaniu księdza, który na mszy 16.12. wystąpił w miejscowym kościele. Apellem o zawieszenie krzyży. Napięta sytuacja panuje również w związku ze zdejmowaniem krzyży w szkole w pobliskich Wojcicach.

Wypominamy nasz apel do uczniów: ryjcie krzyże na ścianach — nie zdejmaj. (inf.wł.)

KOMUNIKATY ORGANIZACYJNE

1. Pismo „Solidarność Walcząca” z dniem ogłoszenia tego komunikatu jest rozpowszechniane według poniższych zasad:

1. Pojedynczy egzemplarz kosztuje 10 zł.
2. Każda osoba biorąca co najmniej 10 egzemplarzy otrzymuje od dostawcy rabat, i tak przy odbiorze:
 - a) od 10 do 100 egzemplarzy rabat wynosi 10% (np.: za 70 egz. odbiorca płaci 630 zł),
 - b) od 101 do 500 egz. rabat wynosi 20% (np.: za 300 egz. odbiorca płaci 2400 zł),
 - c) od 501 do 1000 egz. rabat wynosi 30% (np.: za 700 egz. odbiorca płaci 4900 zł),
 - d) od ponad 1000 egz. rabat wynosi 40% (np.: za 1200 egz. odbiorca płaci 7200 zł).
3. Rabat udziela się osobom, które przy odbiorze następnego numeru wpłacą należną sumę. Wyjaśnienie.

Część czytelników i członków SW postulowała bezpłatne rozprowadzanie naszego pisma. Jednakże większość członków SW i znaczne kręgi czytelników uważają, że darmowe rozdawanie wyników czyjejś pracy jest demoralizujące, uczy lekceważenia wysiłków i ryzyka drukarzy i kolporterów. „Solidarność Walcząca” jest pismem samofinansującym się. Przeciętny koszt wydania jednego egzemplarza wynosi 6 zł. Cała reszta przeznaczona jest na pokrycie kosztów i rozwój kolportażu (przewóz, załatwianie spraw pośrednich, umożliwienie tworzenia nowych siatek kolportażowych bez konieczności dofinansowywania itp.).

II. Zasady obowiązujące przy rozprowadzaniu przez kolportaż naszej Organizacji pozostałych naszych wydawnictw i wyrobów:

1. Przez wydawnictwo (wyrób) Solidarności Walczącej rozumie się prasę, książki, znaczki, znaczki metalowe i plastikowe, zdjęcia, plakaty, pocztówki, kartki okolicznościowe, banknoty, monety, medale, kasety

a/ opatrzone napisem bądź symbolem naszej Organizacji;

b/ ogłoszone jako nasze wydawnictwo (wyrób) w piśmie „Solidarność Walcząca” lub w pismach terenowych Oddziałów SW.

2. Pojedyncze egzemplarze (sztuki) sprzedawane są po cenie nominalnej.

3. Każda osoba biorąca co najmniej 10 egzemplarzy (sztuk) otrzymuje od dostawcy rabat, przy odbiorze: od 10 do 100 egz. rabat wynosi 10%; od 101 do 500 egz. rabat wynosi 15%; ponad 500 egzemplarzy (sztuk) rabat wynosi 20%.

4. Warunkiem udzielenia rabatu jest wpłacenie przy odbiorze co najmniej 30% należnej kwoty a pozostałej kwoty w ciągu dwóch miesięcy.

Podane zasady obowiązują w rozliczeniach między różnymi ogniwami kolportażu Solidarności Walczącej i dotyczą wyłącznie wydawnictw (wyrobów) naszej Organizacji. Można je traktować jako wzorzec przy zawieraniu umów (na zasadach wzajemności, symetrii) z innymi wydawnictwami lub strukturami niezależnymi.

Wyjaśnienie. Zasady mają sprzyjać rozwojowi kolportażu przy jego samodzielności finansowej. Mają one charakter porządkujący, zapobiegający sporom z powodu rozszczeplin finansowych. Sądzymy, że ta część działań naszej Organizacji pozwoli finansowo wesprzeć szczególnie deficytowe agendy (np.: pomoc represjonowanym i ich rodzinom, łączność, radio). Umożliwi też rozwój bazy wydawniczej, odtworzenie zużytego lub straconego sprzętu, da wsparcie finansowe i techniczne różnym inicjatywom i grupom środowiskowym.

0.12.1984 r.

Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej

ŁOSY I ODGŁOSY

xxx Rozpoczął się proces w sprawie zamordowania ks. J. Popiełuszki. Oskarżony por. L. Pekala zeznał, iż przekonany był, że rozkaz „uprowadzenia i ewentualnie pozbawienia życia” pochodził od najwyższych szczebli. Nie wydało mu się to ani dziwne, ani podejrzane. Widocznie jest to całkowicie normalne w jego resorcie.

ZIEKUJEMY: Mrówki-2200, Piguły-1600, Zielona Góra-4000, Baby-5L, Wiktoria V-1000, Rudy-1500, BB-kwiatki, Georg-20DM, Króliki-2000+1000, Hipocrates-4000, Stefan-5000, Cudzoziemka-100\$, SG-3000 dla represjonowanych, Iks-300, Zięciol-10000, Bliźniaki-1000, Złoty klucz-4000 (K), Kapral, Legniczanin-dziękuję, WP-3000, Józek rolnik-1700, Hubal-5450 (ram.A-3), Iran-1500, Kosa-1000.

Nr 1/94 zamknięto 31.12.1984 r.

Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej

niezależną prasę przekazuj, ślij na wieś, propaguj zawarte w niej treści!